

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schlüterstraße 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk.

Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięcz.

Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie

Cena ogłoszeń w Niemczech:

:-: Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. :-:

Rok XXIX

Wtorek, 4-go sierpnia 1925

Nr. 173

Świat muzułmański a Europa.

Przed wojną, gdy wspominało się świat muzułmański, myślało się zawsze o Turcji, którą wówczas nazywano „chorym człowiekiem”. To pojęcie „choroby” było dość słuszne. „Chora” była administracja turecka, niedbała i przedajna, „chorem” było wojsko, źle żywione okradane przez indygentów, bez broni porządnej, zdemoralizowane, „chorem” przedewszystkiem było społeczeństwo tureckie, zacofane, o średniowiecznych pojęciach społecznych nieuczzone, przesądne. Podobne przekonanie miało się też wogóle o ludach muzułmańskich, nie mieszkających w Turcji lecz na wschód i zachód od niej, w pierwszą stronę po środkową część Indji w drugą stronę w Afryce północnej.

Dzięki temu stanowi rzeczy, stracił świat muzułmański ogromnie na swej roli, którą kiedyś odgrywał, wówczas gdy groził całemu światu chrześcijańskiemu zagładą. Do czasu wielkiej wojny stał się on obszarem wycisku dla państw Europy. Państwa jak Anglja, Włochy, Francja, Niemcy, Rosja i t. d. prześcigały się, by albo obsadzać poszczególne ziemie albo uzyskać dla siebie wyjątkowe prawa handlu i korzystania z bogactw ziemi tamtejszej ze szkoda tamtejszej ludności. Nie można zaprzeczać, że Europejczyk, który znalazł się wśród Muzułmanów (jak też gdzieindziej) zaniedbanych cywilizacyjnie i kulturalnie wnosił tam też to, co postępowe i nas pod względem kultury i cywilizacji. Nie zapominaj jednak, że celem jego przybycia jest zysk i ciągnął go skąd i jak się tylko dało.

W międzyczasie jednak obudził się świat muzułmański z uspienia wiekowego. Idee nowe, które przybywający do stolicy Europy Muzułmanie, przywozili do swej ojczyzny wzmocniły tęsknoty tych ludów do nowych stosunków, które wyrwają ich z upośledzonego stanowiska. Wielka wojna wstrząsnęła silnie tym światem i wówczas jakby spadł ciężar przygniatający ludy Islamu. Obudziły się one.

Dla Europy jest sprawa ta bardzo ważna. Przed wojną mówiło się wprawdzie o niebezpieczeństwie, które przyjdzie może od wschodu od Chinczyków i Japończyków, ciszej zaś słyszało się o niebezpieczeństwie jakie mogłyby stwarzać ludy muzułmańskie. Rządy były jednak dość pewne w swą długą jeszcze władzę nad tymi ludami i ufały, że wojska kolonialne i pancerniki wojenne strzeżą skutecznie zdobytych praw. Teraz rzecz przedstawia się inaczej. Burzą się ludy nie zechcą długo już nieść nałożonych na nie ciężarów, upomną się one o swą pełną wolność i równouprawnienie. Dlatego też Europa ciekawi się tem, w jaki sposób i w jakim stopniu osiąga to nowe życie swych poddanych.

Trzeba zaznaczyć, że obudzony ruch muzułmański idzie w kierunku uświadomienia narodowego. Kultury i cywilizacja europejska burząc dawne uwarunkowania, przesyła niesie postęp a z nim prowadzi ludy te do odrodzenia narodowego. Postęp idzie w każdym kierunku. Naprzód w kierunku ogólnego wykształcenia. Wszędzie wśród setek milionów rozlega się wołanie o oświatę, o zniesienie tego stanu rzeczy, gdzie 96 procent mężczyzn i 99 procent kobiet nie umie czytać ni pisać. Następnie w kierunku społecznym. Żąda się zniesienia różnic klasowych, istniejących w wielu miejscach, i uprawienia kobiet, które stały dotychczas na stanowisku niewolnic. Uprawienie kobiet w Turcji już nastąpiło. W kierunku politycznym żąda się udziału ludów w rządach. W kierunku gospodarczym budzi się dążność do wyparcia obcych przemysłowców a stwarzania przemysłu rodzimego. Spór Anglii z Egiptem przecież nie byłoby tak ostry, gdyby w grę nie wchodziła bawełna, tamy na Nilu i przemysł bawełniany. Najrzeczniejsza polityka wielkorządców arabskich na olbrzymim półwyspie nie wzmocniłaby ich siły, gdyby nie zreczne wyzyskanie tego faktu, że w Mezopotamji znajdują się bogate źródła naftowe, a wybrzeża Hedżasu leżą na wzdłuż drogi z Suez do Indji.

Organizacje waloryzacyjne domagają się plebiscytu.

Berlin. Wspólnota organizacji waloryzacyjnych (Arbeitsgemeinschaft der Aufwertungsorganisationen) uchwaliła na zjeździe swym w dniu 29. lipca rezolucję, w której stwierdzając, że ustawa o przewartościowaniu ogłoszona została przez prezydenta Rzeszy wbrew uzasadnionym protestom wszystkich organizacji waloryzacyjnych, zapowiada, że przystępuje do zorganizowania plebiscytowego wypowiedzenia się całego narodu w sprawie przewartościowania.

Do wspólnoty należy 9 związków i zrzeszeń obejmujących całą Rzeszę i reprezentujących bardzo poważną liczbą członków. Należą tam stowarzyszenia „wierzycieli”, „rentjerów”, „posiadaczy wkładek oszczędnościowych”, „poszkodowanych przez wojnę” itd. Wszystkie te organizacje rozpoczynają obecnie zdecydowaną akcję, mającą doprowadzić do rozstrzygnięcia sprawy przewartościowania w drodze plebiscytu.

8-godz. dzień pracy na polskim Śląsku.

Katowice. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: Wobec wygaśnięcia z dniem 21. lipca br. zwoleń co do przedłużenia pracy w przemyśle hutniczym Górnośląskim, Ministerstwo opracowuje nowe zarządzenie, które ma normować czas pracy w przemyśle hutniczym w ten sposób, że stopniowo będzie wprowadzony 8-godzinny dzień pracy, zamiast obecnego 10-godzinnego. Pierwsze kategorie robotników w przemyśle hutniczym przejdą na ośmiogodzinny dzień pracy, poczynając od dnia 10. sierpnia br. Do czasu wydania odpowiedniego rozporządzenia dotych-

czasowy czas pracy pozostaje bez zmiany. Zanim okaże się powyższe rozporządzenie, konieczna jest spokojna praca na dotychczasowych warunkach. Wszelkie zakłócenia normalnego biegu pracy utrudni wprowadzenie racjonalne 8-mio godz. dnia pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej liczy się musi z koniecznością utrzymania w ruchu przedsiębiorstw istniejących po naszej stronie wobec konkurencji ich z przedsiębiorstwami po drugiej stronie, gdyż to utrzymanie przedsiębiorstw w ruchu jest koniecznością państwową, leżącą w interesie ogółu pracowników.

Nowe fabryki na Polskim Śląsku.

Katowice. Ruch budowlany i przemysłowy na Górnym Śląsku zaczyna się powoli ożywiać pomimo zastoju i bezrobocia. I tak w Katowicach powstać ma pierwsza w Polsce fabryka maszyn do szycia, które będą ulepszonego typu amerykańskiej firmy „Singer”. Fabryka da początkowo pracę 600 ludziom. W Mysłowicach uruchomiją fabrykę czekolady dającą pracę paru set ludziom. Tamże powstaje nowa fabryka mebli, która zatrudni 300 robotników. W Rybniku

kolejowa kasa emerytalna zaczęła budowę kolonii robotniczej na placu wielkości 13.400 mtr. kwadr. Stanie tam 16 domów dla 42 rodzin. W Tarnowskich Górach miasto buduje 4 domy mieszkalne dla 72 rodzin; na skanalizowanie miasta, Magistrat dał półtora miliona złotych. Uruchomiono niedawno w Wodzisławiu fabryka cygar ma być powiększona przez dobudowanie kilku budynków.

Awantura komunistów w Reichstagu.

Berlin. Sobotnie posiedzenie Parlamentu Rzeszy było widowiskiem obstrukcji i scen, które w końcu doprowadziły do interwencji policji.

Na początku posiedzenia w imieniu klubu niemiecko-narodowego poseł Graefe energicznie zaprotestował przeciw zarzutom ze strony posłów lewicowych, jakoby posłowie ze stronnictw prawicowych nadmiernie używali alkoholu przy bufecie w parlamencie.

Kiedy następnie poseł Graefe, jako zastępca przewodniczącego zakomunikował, że na podstawie uchwały konwentu senjorów czas przemówień zostaje ograniczony, komuniści zaprotestowali przeciwko temu, bo nie zaproszono ich na posiedzenie konwentu senjorów, na którym zapadła owa uchwała.

Komunista Hüllein zapowiedział jaknajstrzeższą opozycję. Kiedy następnie Izba głosowała nad wnioskiem o nieograniczenie czasu przemówień a komuniści i trzech socjalistów, w tem były kanclerz Rzeszy Müller-Franken, głosowali za wnioskiem podniosła się wrzawa, która ostatecznie doprowadziła do przerwania posiedzenia.

Po ponownym podjęciu obrad poseł komunistyczny Ladasch, który najgłośniej awanturował się, został wezwany przez przewodniczącego do opuszczenia sali. Wobec tego jednak, że do zarządzenia tego zastosować się nie chciał, nastąpiła ponowna przerwa w posiedzeniu.

Po pauzie przewodniczący wykluczył obydwóch posłów komunistycznych na 20 posiedzeń. Pomimo to sali nie opuścili, tak, że trzeci raz trzeba było przerwać posiedzenie.

Podczas przerwy galerje zostały opróżnione a dla wydalenia niechcących zastosować się do zarządzenia przewodniczącego posłów zewzwano policję parlamentarną.

Urzednicy kryminalni nie mogli jednak dać sobie rady z obstrukcjoniistami, tak, że w końcu musiała wkroczyć policja mundurowa i jej dopiero udało się usunąć z sali wykluczonych z posiedzeń posłów.

Wrzawa trwała jeszcze długo zanim na nowo podjęte zostały obrady.

A i Abd-el-Krim w Marokku nie byłoby tak zawzięty, gdyby nie świadomość tego, że w obrębie jego wpływów i na terytorjum, które on zajmuje znajdują się wielkie kopalnie rudy żelaznej, których eksploatacja już dawno została rozpoczęta, oraz źródła naftowe, jeszcze nie eksploatowane. Abd-el-Krim, który niegdyś studiował w Hiszpanji i był nawet podobno oficerem artylerji w wojsku hiszpańskim, rozumie znaczenie gospodarcze Riffu. Kto wie, czy ostatecznie porozumienie między Francją a Abd-el-Krimem nie pójdzie po linii ugody opartej na wzajemnych korzyściach gospodarczych?

Równolegle z obudzeniem się świata muzułmańskiego idzie obudzenie się Indji i Chin. I w tem właśnie, że od wschodniego krańca Afryki do zachodniego krańca Azji szerzy się ruch narodowy i rozlega się wołanie o prawa narodowe, powstaje dla państw europejsk. (przedewszystkiem) niebezpieczeństwo, że skończy się ich wyjątkowa rola na obcych im ziemiach i wśród obcych narodów.

Ciemnione dotychczas narody etną same sobą rządzić, a do władzy przychodzą przez szerzenie u siebie oświaty, kultury, uświadomienia narodowego i wogóle przez postęp.

Zaniechanie optantów niemieckich.

Piła. W mieście tem ustanowił rząd niemiecki główne miejsce zborne dla optantów niemieckich, którzy na podstawie układu, zawartego przez Niemcy i Polskę jeszcze zeszłego roku w Wiedniu mieli opuścić Polskę z dniem 1. sierpnia br. Mimo, że dość było czasu na poczynienie stosownych przygotowań, organizacja wyjazdu optantów zawiodła i stosunki w miejscu zbornym przedstawiają się okropnie. Gazeta niemiecka „O. Z. am Abend“ z 1. sierpnia br. pisze:

„Przyjęcie, jakie im (t. j. optantom niemieckim) zgotowano jest bardziej niż pożalowania godne. Wypędzonych (raczej przyjeżdżających — red.) pakuje się do autobusów ciężarowych i przewozi do fabryki samolotów „Albatros“, gdzie na pomieszczenie obrócono olbrzymie hale samolotowe. Dziś i wczoraj wieczorem nie wystarczyły nawet te pomieszczenia i zajęto także szkołę, seminarjum nauczycielskie i inne budynki pu-

bliczne, gdzie uchodźcy musieli w pierwszą noc spać na nagiej posadzce bez stomy i okryć. Wogóle dano pracę dotychczas w całych Niemczech 4000 uchodźców. Dalejszych 5000 czeka w Pile na swój los. Nagromadzenie wyczerpanych przez jazdę ludzi, doprowadziło do licznych wypadków śmierci, mimo zastosowania zarządzeń sanitarnych. Dotychczas stwierdzono trzy wypadki zachorowania na czerwonkę jednakowoż dzięki natychmiastowemu odosobnieniu nie doprowadziły do wybuchu epidemii. Kilka niemowląt jednak umarło w ostatnich dniach z powodu choroby żołądka i kiszki. Podobne wiadomości przynosi: „Schlesische Volkszeitung“ z 2. bm., która dodaje jeszcze, że panuje rozgoryczenie z powodu niedostatecznej pomocy, jaką ze strony rządu niemieckiego niesie się dla powracających współobywateli.

Konieczność porozumienia się Litwy z Polską.

Warszawa. Minister spraw zagranicznych Łotwy p. Mejerowicz oświadczył w rozmowie z korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej, że pragnąłby pogodzić Polskę z Litwą. P. Mejerowicz oświadczył, jak to już doniosły depesze, m. in.:

„Bardzo mi leży na sercu — mówił min. Mejerowicz — doprowadzenie do takich stosunków między Polską i Litwą, aby między temi państwami nie było wiecznego muru chińskiego. Ta sytuacja szkodzi i nam (t. j. Łotwie) politycznie i ekonomicznie. Zdaję sobie jednak sprawę, że my sami nie jesteśmy w możności wystąpić jako pośrednik w tej kwestji. Wiem, że tej sprawy nie załatwię podczas mego pobytu w Warszawie, że ona wogóle nie da się rozstrzygnąć na kolanie.“

Porozumienie z Polską staje się dla Litwy koniecznością z dnia na dzień pałacą, wobec tego przedewszystkiem, że spór polsko-litewski wikła politykę kowieńską w ciągłej sprzeczności w stosunku do polityki bałtyckiej, jaka jest wspólny front przeciw sowiecom. Niewątpliwie, aż do chwili obecnej Kowno widzi w Moskwie swego sojusznika z roku 1920, przyczem niektórzy z najbardziej rozgorączkowanych Litwinów przywiązują do Moskwy wielkie nadzieje w związku ze sporem wileńskim. Jednak w miarę zacieśniania się węzłów ekonomicznych i sąsiedzkich z państwami bałtyckimi, przedewszystkiem z Łotwą, sojusz ten staje się coraz niewygodniejszy

i stawia Litwę w fałszywej sytuacji wobec Estonji, Łotwy i Finlandji.

Pozatem serdeczne stosunki z moskiewską międzynarodówką stawiają Litwę w opozycji wobec Anglii, która pragnie z państw bałtyckich scementować blok przeciw-sowiecki. Tu właśnie leży, jak słusznie podkreśla jedno z pism warszawskich, jądro zagadnienia. Litwa bowiem będzie musiała się zdecydować, i to w bliskiej przyszłości, czy pozostanie wierną swym przyjaciółom z Kremlu, czy też ramie w ramie z państwami bałtyckimi i zgodnie z życzeniami Anglii, utworzy wspólny front przeciw bolszewizmowi.

Położenie to rozumieją dobrze sami Litwini.

Były prezydent republiki litewskiej Smetona pisze w „Lietuwie“: Anglija dąży do stworzenia Związku państw bałtyckich, w czem upatruje środek do przeprowadzenia porozumienia między Polską a Litwą, stawiając Polskę na czele tego związku. Zdaniem Anglii związek ten mógłby się stać wielką siłą wojskową i polityczną w rękach Francji lub Anglii przeciwko Niemcom lub Rosji.

Litwa na razie nie zgodziła się przystąpić do zgo- dy z Polską, jednak prędzej czy później będzie do tego zmuszoną przez potrzeby ekonomiczne i opinję, która tego zaczyna się w Litwie domagać.

Zakłady kórnickie fundacją narodową.

Warszawa. Na piątkowym posiedzeniu Komisji Senatu sen. Biały referował uchwaloną przez Sejm ustawę o zakładach kórnickich. Jest to znany zapis Władysława Zamoyskiego, ujęty w formie ustawy. Majątki, stanowiące fundację, mają pozostawać niepodzielone, t. zn., że nie będą podlegały reformie rolnej. Imieniem Komisji referent wyraził uznanie, że mimo wielkiego zmaterializowania, jakie ogólnie po wojnie zaplanowało, znalazł się jednak w Państwie Polskiem obywatel, który bardzo duże majątki, oddziedziczone po przodkach i zdobyte pracą całego życia, oddał narodowi polskiemu. Komisja wyraża zapatrywanie, że obywatel Władysław Zamoyski przez uczynienie tej fundacji dobrze się zasłużył Ojczyźnie.

Samoloty niemieckie nad Polską.

Chojnice. Prasa polska donosi, że w sobotę po południu przyleciał od strony Wierzchowca (Firchau) samolot niemiecki D 333. Unosił się on nad torem kolejowym w wysokości co najwyżej 200 metrów i leciał, ponad tutejszym dworcem w stronę Tczewa. Jest to w ostatnim czasie już trzeci z rzędu wypadek tego rodzaju odwiedzin niemieckich, które są wyraźnym naruszeniem nienaruszalności polskich granic państwowych. Prasa domaga się, by władze polskie energicznie zaprotestowały przeciwko tego rodzaju wybrykom lotników niemieckich.

A dopiero niedawno Niemcy ostrzelali samolot polski, który lecąc z Gdańska do Warszawy, znalazł się chwilowo na terytorjum Prus Wschodnich.

Ze świata.

Strajk urzędników bankowych we Francji.

Paryż. Strajk urzędników bankowych rozszerzył się bardzo znacznie.

W chwili obecnej strajkuje około 10 tysięcy bankowców. W piątek, jak zwykle, odbyło się zgromadzenie strajkujących na giełdzie pracy, poczem odbył się pochód demonstracyjny, głównie przed bankami, których urzędnicy nie przyłączyli się dotąd do strajku.

Popołudniu Caillaux przyjął delegację dyrektorów banków, z którymi konferował o sytuacji strajkowej. Podobno minister finansów odnosi się życzliwie do żądań strajkujących, zwłaszcza co do wprowadzenia skali zarobkowej. Również na prowincji przyłączają się urzędnicy bankowi do strajku.

Szeł sztabu Abd-el-Krima.

Warszawa. Z Budapesztu donoszą, że b. pułkownik austro-węgierski armji Paweł Jymas stoi na czele sztabu generalnego Abd-el-Krima. Wiadomość ta pochodzi od pewnego Węgry, który znajdując się w francuskiej Legji Cudzoziemskiej w Marokku, dostał się do niewoli, z której zbiegł. Opowiada on, że w niewoli u Abd-el-Krima znajduje się również 16 legionistów, Rosjan, Włochów i Węgrów, którzy zostali zmuszeni do prowadzenia robót technicznych i do pracy instruktorskiej w armji Abd-el-Krima.

Hańba niewoli przeraża Rifienów.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi z Marokka, że Abd-el-Krim oświadczył sprawozdawcom dziennikarskim co następuje: narazie ani myślę o zakończeniu wojny, przeciwnie będę ją prowadził do ostateczności. Gdy nas przemoc pokona, wtedy wymordujemy nasze żony i dzieci, a potem sami zginiemy dobrowolną śmiercią, aby uniknąć hańby niewoli.

Rokowania pokojowe rozpoczęte!

Tanger. Primo de Rivera, dyktator Hiszpanji, przyjął przybyłych dwu wysłanników Abd-el-Krima oraz zakomunikował im warunki pokojowe ustalone przez Francję i Hiszpanję. Wysłannicy odjechali niezwłocznie i powrócą do Tangeru jeszcze w dniu dzisiejszym.

Wiadomości polityczne z Niemiec.

Porozumienie w sprawie podwyższenia podatku na piwo.

Berlin. Rokowania pomiędzy rządem a stronnictwami rządowymi w sprawie podwyższenia podatku na piwo i wino doprowadziły do porozumienia. Na zasadzie tego porozumienia podatek od piwa podwyższony zostanie o trzecią część czyli 33%, podatek od win zwykłych o 15%, od win musujących zaś (szampan) o 25%. Bawarska partja ludowa zgodziła się również na ten projekt. Obecnie jest więc rzeczą niemal pewną, że Reichstag uchwali te podwyżki.

Spłaty reparacyjne Niemiec.

Londyn. Spłaty niemieckie na koszt planu reparacyjnego Dawesa, rozdzielone między aliantów wyniosły do dnia 30 czerwca kwotę 180 milionów funtów szterlingów w gotówce lub świadczeniach rzeczowych; nie wliczone są w tę sumę koszty utrzymania wojsk okupacyjnych oraz inne świadczenia okupacyjne.

ANTONI FERDYNAND OSSENDOWSKI 30

PRZEZ KRAJ LUDZI ZWIERZĄT I BOGÓW (KONNO PRZEZ AZJĘ CENTRALNA)

Przez lodową taflę, nie grubszą nad jedną stopę, wyraźnie dostrzegłem otchłani, a na dnie tej kamienie, wodorosty i wielkie ryby, śpiące w głębokich dołach dnia. Woda była zupełnie przezroczysta. Głębokość rzeki sięgała 15 metrów. Rzeka mknęła pod lodem z jakąś wściekłą szybkością, wirując i wytwarzając długie pasma białej piany.

Nagle wszystkie konie drgnęły i zatrzymały się, jak wryte.

Stanęliśmy i my.

Nad rzeką huknął strzał armatni, po nim drugi i trzeci.

— Prędej naprzód, prędej! — wołał, wymachując rękami, Mongoł, który był na czele oddziału.

Znowu rozległ się huk i strzał, budzący jakąś niezrozumiałą trwogę. Coś się stało gdzieś bardzo blisko... Konie zaczęły się w strachu cofać, wyrwać z rąk i ciężko padać, uderzając łbami o lód.

Prawie tuż pod moimi nogami, o dwie stopy na prawo, pękła powierzchnia lodu i szwacha, jak

Z Polski.

Na Górny Śląsk wpływają zagraniczne kapitały.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi, że pomiędzy grupą Harimana, a spółką akcyjną górniczą spadkobiorców Gieschego, zawarty został układ, na mocy którego ma nastąpić wspólna eksploatacja przedsiębiorstw Gieschego, która będzie nosiła nazwę „Polska Spółka Akcyjna w Katowicach“. Grupa Harimana rozpoczęła już rokowania z towarzystwem akcyjnym Gieschego. — Firma ta, jak wiadomo, jest jednym z największych koncernów i zatrudnia 30.000 robotników.

Wiadomość ta jest ciekawą dlatego, że wskazuje, że kapitał obcy ma zaufanie do przemysłu na polskim Śląsku i spodziewa się, że przemysł na tamtej części Śląska ma przed sobą dobrą przyszłość.

O zniesienie paszportów w Polsce.

Warszawa. Na piątkowym posiedzeniu Senatu przyjęto rezolucję, wzywającą Rząd do zniesienia przymusu paszportowego a przynajmniej wizowego oraz wzywającą Rząd do porozumienia się z rządem czechosłowackim dla poczynienia specjalnych ułatwień osobistych i rzeczowych na niektórych punktach pasa granicznego.

wąż, z trzaskiem złowrogim posunęła się dalej. Natychmiast buchnęła z niej woda i płynęła, pieniąc się i burząc.

— Prędej! prędej! — wołał przewodnik.

Z wielkim trudem udało się nam zmusić konie do przejścia przez szczylinę i ruszyć naprzód. Drzały i ociągały się. Tylko straszliwe uderzenia nahańców zniewoliły je do zapomnienia o panicznym strachu przed nieznanym zjawiskiem żywiołowym.

Gdyśmy dotarli do brzegu i, zapuściwszy się w las, ruszyli dalej. Mongoł opowiedział nam, że Jaga często, bez żadnej przyczyny, zrywa lody i oczyszcza wielkie przestrzenie swego prądu. Biała podróżnym, którzy w podobnej chwili przepływają się przez rzekę. Szalony prąd zawsze zimnej wody porwie ich i włoczy pod lód. Zdarza się też, że nagle pod nogami konia otwiera się szeroka szczelina, do której wpada nieszczęsne zwierzę, ginąc pod lodem, który śmiertelną obręczą na nowo jakgdyby się zrasta, druzgocąc mu nogi.

Tak szaleje tajemnicza „rzeka Djabła“, porywając ciągle nowe i nowe ofiary.

Kotlina jeziora Kosogoł uwydatnia resztki procesów tektonicznych, jeszcze nie zakończonych; wyraźne ślady w formie law, bazaltów i trachitów można odnaleźć na brzegu zachodnim. Jednakże podziemne siły wulkaniczne jeszcze nie zanikły i są

czynne, podtrzymując kult djabła, na cześć którego Mongołowie stawiają owe „obo“ i składają ofiary.

W lesie wypoczęliśmy po ciężkiej przeprawie, napiliśmy się herbaty, poprawiliśmy siodła, oraz worki na biednych naszych koniskach i ruszyliśmy dalej. Wkrótce wjechaliśmy w dolinę, pokrytą niegłębokim śniegiem. Droga była łatwa, więc choć zapadł już zmrok, wciąż jechaliśmy dalej, ponieważ nie można było znaleźć miejsca dogodnego do popasu, ani też drzewa na ognisko; dopiero około dziewiątej godziny gdzieś daleko w stepie błysnął ogień. Ja wraz z agronomem, pozostawiając w tyle cały oddział, skierowaliśmy się w tamtą stronę, w przypuszczeniu, że musi to być niezawodnie jakaś jurta mongolska, w której na tę noc urządzimy obóz.

Przejechawszy galopem około dwóch kilometrów, rzeczywiście zobaczyliśmy grupę ubogich jurty pastuszych. Zdziwiło nas, że nikt nie wybiega na nasze spotkanie, i że zwykła zgraja czarnych złych psów dotąd nas nie otoczyła nie goni naszych koni, chwytając za nogi i ogony, i usiłując ściągnąć nas z siodła. Przecież widzieliśmy ogień zdaleka? Więc muszą tu być ludzie!

Zeskoczyliśmy z koni i poszliśmy w stronę najbliższej jurty. Byliśmy o kilka kroków od niej, gdy odchyliła się płachta, stanowiąca drzwi, i z jurty wybiegło dwóch Rosjan.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O konfiskacie pism występujących przeciwko kościołowi.

Wiedeń. W parlamencie austriackim wnieśli prośbę o konfiskację pism występujących przeciwko kościołowi i wyszydzenie religii.

Wybuch na parowcu.

Bukareszt. W porcie Konstancy nastąpił wybuch na parowcu „Ingrid“, przyczem zostało zabitych 20 osób.

Głupota i brak taktu szowinistów gdańskich.

Gdańsk. Wskazując na bezczelne, pełne fałszu i nienawiści postępowanie nacjonalistyczno-niemieckich sfer gdańskich wobec Polski, gdański organ niezależny „Danziger Rundschau“ krytykuje niesłychanie ostro metody, używane przez te koła i pisze m. in.:

„Gdy niedawno polski torpedowiec „Kaszub“ zatonął w porcie tutejszym, organ nacjonalistów niemieckich w Gdańsku „Danziger Allgemeine Zeitung“ pozwolił sobie na niesmaczną uwagę, że katastrofa ta jest nowym dowodem polskiej lekkomyślności i powinna zarazem „ostawionej“ Lidze Narodów uświadomić niebezpieczeństwo, grożące Gdańskowi wskutek eksplozji polskich“. (Organ nacjonalistyczny wskazuje tu na budowę polskiego składu amunicyjnego na Westerplatte).

Nawiązując do powyższego „Danziger Rundschau“ pisze: „Wobec takiego stanowiska każdy staje bezradnie i niewiedząco, co więcej należy tu podziwiać: głupotę, czy też brak wszelkiego taktu. Głupotą bowiem w najwyższym stopniu jest żądać zarządzeń w celu zapobieżenia wybuchom ropy na okrętach, stojących w porcie gdańskim, gdyż przeciwko tego rodzaju nieszczęśliwym wypadkom jest tylko jeden radykalny środek, tj. całkowicie zamknięcie portu. Niesmacznym jest przy tego rodzaju nieszczęściu, które pociągnęło za sobą kilka ofiar, nie znaleźć ani jednego słowa współczucia, wytaczać natomiast wysrane z palca szydercze zarzuty przeciw Polsce i przeciwko Lidze Narodów, które przecie z tą katastrofą nie mają nic wspólnego. Ten sam organ nacjonalistyczny ma później ponadto pożałowania godną odwagę oburzać się na polityczne wyzyskiwanie tego nieszczęścia przez polskich szowinistów.“

Co piszą w Polsce o ataku na złotego.

Prasa w Polsce szeroko omawia ostatnią zniżkę kursu złotego na niektórych giełdach. Wszystkie głosy prasy polskiej cechuje przekonanie w trwałość waluty polskiej, a ostatnią zniżkę, obecnie już opanowaną przypisuje się atakowi Berlina. W sprawie tej w poważnej gazecie krakowskiej „Czas“ znajdujemy następujące wywody:

„Atak na walutę państwa, z którym się prowadzi wojnę gospodarczą lub polityczną, należy w ostatnich czasach do ulubionych środków niemieckiej strategii dyplomatycznej. Przypominamy tylko atak na francuską walutę, który zakończył się kompletną klęską spekulantów wiedeńsko-berlińskich (i stojącego po za nimi rządu niemieckiego) a to dzięki pomocy banków amerykańskich, które przysły frankowi na pomoc i podtrzymały jego kurs. Wypadek na złotego polskiego, dokonany z Berlina, a przeprowadzony na giełdach Berlina, Wiednia i Pragi nosi na sobie tak samo echy politycznej akcji. Ma on poprzeć wojnę handlowo-celną z Polską a równocześnie i ofensywę polityczną. Wydawał się Niemcom łatwy. Pewne zarządzenia Banku Polskiego (utrudnienia w pokryciu zapotrzebowania obcych dewiz) zdawały go się ułatwić. Ponieważ zapotrzebowanie złotych polskich za granicą jest stosunkowo niewielkie, przeto nawet mała suma złotych polskich skupiona w jednym ręku celowo i rzucona nagle na giełdę berlińską, wiedeńską czy pragską zdawała się zapewniać atakowi sukces. Tak też w Berlinie zrobiono. Rzucono na te trzy giełdy naraz kilkanaście tysięcy złotych — a więc sumę drobną! — a ponieważ nabywców nie było, złoty w tej chwili na owych trzech „przyjacielskich“ giełdach zaczął spadać. Naturalnie ułtkwiono sobie zadanie rozgłaszaniem fałszywych pogłosek o ustąpieniu min. Grabskiego itp.

Ale kłamstwo, jak mówi niemieckie przysłowie, łącznie się nadające do sytuacji, „ma krótkie nogi“. Jeszcze łatwiej jak urządzić minę, okazało się zarządzić kontrminę. Złoty polski, mający świetne pokrycie w złocie i dewizach, można było z całą łatwością podtrzymać za pomocą stosownych zarządzeń. Te wydano i kurs wrócił już do poprzedniej, właściwej wysokości. Nawet na giełdzie berlińskiej.

Atak niemiecki przygotowany był już od kilku tygodni. Już od miesiąca krążyły o tych przygotowaniach informacje. Wykonany jednak został nieudolnie i w chwili nieodpowiedniej, bo właśnie wtedy, gdy nasz bilans handlowy obraca się ku lepszemu, a dobre zbiory czynią możliwą coraz większą poprawę. — Należy się nawet dziwić prymitywnym sposobom, jakimi rząd niemiecki usiłuje szkodzić Polsce

tak jak gdyby przysłowiowa niezgrabność Berlina w akcjach dyplomatycznych przeniosła się obecnie także do dziedziny walk finansowych.

Nieudany ten atak, tak jak bomba, która wybuchła przedwcześnie w rękach konspiratora, zaszkodzi nie tyle atakowanemu, co atakującemu. W całej Europie obudzi na przyszłość krytycyzm wobec paniki szerzonej z Berlina, Pragi i Wiednia co do wartości złotego, a tem samem podkopie zaufanie do tych giełd. Bank polski wykupi zapewne resztę złotych znajdujących się za granicą i podniesie na nie popyt. Najgorzej wyjdą spekulanci, grający na zniżkę złotego, którzy poniosą dotkliwie straty. Społeczeństwo polskie przynajmniej atak ze spokojem i zimną krwią, a cel jego w ten sposób spełniony na niczem.“

Przyjazd sokołów polsk. z Ameryki.

Gdynia. W piątek popołudniu przybył do portu tutejszego parowiec holenderski „Warszawa“, na którego pokładzie znajdowało się 383 członków i członkin „Sokoła“ polskiego z Ameryki. Od samego rana panowało w Gdyni duże ożywienie.

Miasto i port przybrane było flagami o barwach narodowych. Pociągami nadchodzącymi z różnych stron kraju przybywały liczne delegacje, zjeżdżające się do Gdyni na powitanie Sokołów z Ameryki.

Z pokładu statku „Warszawa“ przestali Sokoli następujące pozdrowienie dla swych rodaków.

„Do was rodacy się zbliżamy. Jesteśmy jeszcze na Bałtyku, jeszcze na morzu polskim i zdala od krainy naszych ojców, lecz już czujemy tę atmosferę polską serdeczną, bo mamy ze sobą waszych, rodacy, przedstawicieli, mamy bowiem ze sobą delegację naszego Sokolstwa, którego idea prowadzi nas do ziemi Kościuszków i Pułaskich, którzy walczyli nie tylko za wolność w Polsce, ale i w Ameryce, dzięki bohaterstwu których ojcowie nasi, choć w obcym kraju, czują się jak u siebie w domu i korzystać mogą z przysługujących im przywilejów.

Jedziemy z wielką niecierpliwością i ogromną radością, aby was, rodacy, braci naszych ojców i braci naszych poznać bliżej, aby was lepiej pokochać. Jedziemy pokłonić się wszystkim naszym braciom i ojcom, którzy w wielu wypadkach nie wahali się złożyć swoich kości i przelać swą krew w obronie Ojczyzny.

Jedziemy posłuchać miłego śpiewu ptasząt i podziwiać cudny szum polskich lasów, jedziemy przemierzyć Polskę całą i po powrocie do domów naszych w przybranej ojczyźnie zaprzeczyć temu, jakoby Polska była biednym państwem, nie zasługującym na uwagę, jedziemy do was pokochać i przywozimy wam wszystkim razem pozdrowienie, które niniejszem w imieniu młodzieży naszej amerykańsko-polskiej wam składamy. Jedziemy do was, rodacy, bo musimy poznać Polskę całą wszędy i wzdłuż, rzeki, lasy, wzgórza, kopalnie czarnych djamentów i szczyty wież, musimy poznać Polskę całą, bo to wstyd nie wiedzieć, jaki jest rodzony własny dom.

Dyplomata włoska o polskiej pracy.

Były poseł włoski w Polsce, p. F. Tommasini napisał dzieło pod tyt. „La Risurrezione dela Polonia“, poświęcone rozwojowi stosunków wewnętrznych i polityce zagranicznej Polski w latach 1919—1923, a więc w okresie największego trudu nad zakładaniem fundamentów państwowości polskiej. Pierwsza ta większa praca obcego dyplomaty o Polsce wskrzeszonej.

Poseł Jan Zamorski zamieścił w pięciu numerach „Gazety Warszawskiej“ wyczerpujące o tem dzieło sprawozdanie. Pisze, że książka p. Tommasini jest opracowana „sumiennie, rozumnie i dokładnie“, że „gdy chodzi o całą Polskę, wszystko, co mówi p. Tommasini, jest trafne, prawdziwe, udokumentowane i słuszne“.

P. Tommasini zrozumiał ogrom wysiłku, na jaki się zdobył naród polski w pierwszych latach niepodległego bytu:

„W chwili — pisze — mojego przybycia do Warszawy (październik 1919) Polska nie miała ani konstytucji, ani żadnych innych urządzeń wewnętrznych stałych: trzy części rozerwane przez rozbiory, nie tracą jeszcze swoich odrębności; jej granice były oznaczone tylko od strony Niemiec, ale z trzema wyrwaniami, a raczej z trzema wrzodami obszarów plebiscytowych, podczas, gdy część ziem, przyznanych jej przez traktat wersalski, pozostawała nadal w posiadaniu Niemiec; była w wojnie z Rosją sowiecką. Tymczasem w chwili mojego odjazdu (grudzień 1923) jej nowa organizacja polityczno-administracyjna była już w pełnej mocy. Polska była w pokoju ze wszystkimi swoimi sąsiadami, oprócz zatargu raczej teoretycznego niż rzeczywistego z Litwą i miała wszystkie swoje granice z wyjątkiem drobnego sporu z Czechosłowacją o Jaworzynę, wytyczoną i międzynarodowo uznane. Można więc łatwo wywnioskować, że taki okres miał dla Polski znaczenie historyczne i że w nim Polska istotnie powstała do życia i wolności“.

„Obrońca kultury“.

„Lokal Anzeiger“ z dnia 29. lipca zamieszcza w swym wydaniu porannem, napastliwy, drwiący i zaciekły artykuł dr. Fritza Seidlera o Polsce i polskiej kulturze, używając tego ostatniego pojęcia zawsze w cudzysłowie, z ironią i drwinami. „Lokal Anzeiger“ pragnie być pismem poważnym, powinienby wobec tego strzedz się tego rodzaju artykułów, kompromitujących tylko pismo i sprawę, której chce bronić.

Bo prawdziwe w tym artykule są tylko nienawiść zaciekła, szowinistyczna, nienawiść autora do Polski, i jego niski poziom publicystyczno-kulturalny. Te dwa czynniki są prawdziwe, bo wyrażają się w każdym niemal słowie, otwarcie, szczerze, nie maskując się wcale. Ale nic więcej prawdziwego w tym artykule znaleźć nie można. Szczególniej cyfry i fakty, podane w tym artykule nie mają nic z prawdą wspólnego: są przekrecone, sfalszowane albo poprostu zmyślone, wszystkie, bez wyjątku.

Niech mówi przykład: p. dr. Seidler oblicza liczbę mniejszości w Polsce na 18 milionów. A nie przez omyłkę to czyni, ale specjalnie kilka razy tę liczbę powtarza. 18 milionów! Ponieważ Polska ogółem liczy 27 milionów mieszkańców, więc wynikałoby stąd, że na Polaków w Polsce tylko 9 milionów zostaje, za ledwie trzecia część ludności.

Dziwne, że p. dr. Seidler zatrzymał się w półdrogi. Przy jego metodach statystycznych powinien pójść śmiało dalej. Mógł przecież równie dobrze powiedzieć, że w Polsce wcale Polaków niema. Ze tam są tylko spolonizowani zwałem Niemcy, Rosjanie i Austriacy, osiedli na zagrabionych Niemcom, Rosji i Austrii odwiecznie rosyjskich i odwiecznie niemieckich ziemiach. Nie — takie artykuły i takie metody statystyczne ani nie przynioszą chluby ani nie pomagają sprawie, której się chce bronić, i dziennikowi, który takie fałsze i brednie drukuje. Obelgi i wymysły mogą ulżyć istotnie autorowi, który musi w jakiś sposób swoją wściekłość wyładować. Ale te obelgi nie mogą dotknąć łzonego. W końcu zwróca się one zawsze przeciw temu, który w „obronie kultury“ używa jako broni oszczerstw i obelg, i napiętnuje tego obrońcę kultury, jako przedstawiciela niskich nieuczciwych metod.

Taki „obrońca kultury“ kompromituje tylko kulturę, którą chce reprezentować, bo każe ją uważać jako budowę opartą na fałszu i kłamstwie i używając takich niskich broni w swej walce o przyszłość.

KRONIKA.

Zarządzenie przeciw drożyznie mięsa.

Berlin. W piątek odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli władz miejskich wraz z przedstawicielami handlu bydłem i mięsem, które zajmowało się sprawę cen świeżego mięsa. Przebieg posiedzenia był taki sam, jak pierwszego. Rzeźnicy i właściciele jatek żądają wyższych cen, nadal powołując się na ceny, jakie od nich pobierają wielcy hurtownicy i właściciele rzeźni. Rzeźnicy oświadczają, że winni drożyznie są handlarze bydłem, ci zaś zrzucają winę na producentów-rolników, którzy wreszcie skarżą się na fatalny stan rolnictwa i przeciążenie podatkowe.

Jako na jedną z głównych przyczyn drożyzny mięsa wskazywano na wojnę celną z Polską i na zakaz przywozu nierogacizny z Polski, której import z Holandji zastąpić nie może.

W celu zwalczania istniejącej drożyzny magistrat Berlina ma zamiar założyć szereg miejskich sklepów z mięsem, któreby sprzedawały tanie mięso mrożone z Argentyny i Ameryki.

Władze zaś w dalszym ciągu mają badać cenniki i szukać, kto ciągnie zbyt wielkie zyski w tym całym łańcuchu rąk, przez które przechodzi mięso, zaczem dostanie się do konsumenta.

Miejska opera.

Berlin. Z dniem 1. bm. objęło mięso przez Miejskie operowe towarzystwo akcyjne dotychczasową Niemiecką operę i prowadzić ją będzie odtąd pod nazwą Miejska Opera.

Kradzież 15 000 marek.

Berlin. Pomocnik handlowy Heinz Schwarz z Charlottenburg, zajęty w warsztatach automobilowych przy Walerstrasse otrzymał od buchaltera czek na mk. 15 000, które miał podjąć w banku i przynieść do wypłaty zarobków. Schwarz podjął pieniądze i zniknął z niemi.

Kradzież przez dachy.

Berlin. Zeszłej nocy dostali się złodzieje do składu wyrobów tekstylnych na 4 piętrze kamienicy przy Lindenstr. Do domu dostali się oni dachami, poczem drzwi otworzyli podrobionymi kluczami. Aby jednak wywołać podejrzenie, że spuścili się na linie z dachu i oknem dostali się do mieszkania, wytkukli je ną szybę. Chcieli zapewne jeszcze innym razem skorzystać z podrobionych kluczy. Złodziei, uciekających z dużą ilością materji przestraszył ktoś na sąsiednim strychu, tak, że część rzeczy porzucili a część tylko unieśli ze sobą.

Ofiara. Pp. M. O. i S. P. złożyły w redakcji „Dziennika Berlińskiego“ 20 mk. na Tow. Oświaty w Berlinie.

Z dalszych stron

Niepowszednie kurczę.

Głwice. Kurczę z 4 nogami oddano w tych dniach do tutejszego muzeum. Ciekawem jest, że para nóg nie leży w równym kierunku. W tem samym muzeum znajduje się także kaczką z 4 nogami.

Śmierć po napiciu się wody.

Głowczyce pod Dobrodzieniem. 19-letni syn tutejszego rolnika Wąsika, pracując w zeszyły poniedziałek na polu, mocno się spocił i następnie napił się wody. Wkrótce potem uczył bólesci i ciało jego zaczęło puchnąć, wobec czego przewieziono go do szpitala w Dobrodzieniu, gdzie zmarł jeszcze tego samego dnia. Zaleca się zatem nie pić wody, gdy się jest spoconym.

Aresztowanie fałszerza czeków.

Opole. Tutejsza policja kryminalna aresztowała niejakiego Krawczyka, który operował wielokrotnie fałszywymi czekami. Oprócz tego zarzuca mu się jeszcze inne czyny karygodne, między innymi sprzeniewierzenie roweru.

Rzadkie zjawisko natury.

Miechowice pow. bytomski. W ogrodzie właściciela domu Alojzego Kaczmarczyka przy ulicy Zabrskiej 33, można widzieć obecnie kwitnącą gruszę, co jest rzadkiem zjawiskiem.

O pożyczkę dla miasta.

Opole. Związek kas oszczędnościowych i żyrowych czyni starania celem uzyskania większego kredytu dolarowego w Ameryce. Z tego kredytu ma otrzymać miasto Opole 3-miljonową pożyczkę, która ma być zużyta po części na rozbudowę zakładów miejskich, po części ma służyć do rozpoczęcia budowy domów mieszkalnych.

Niezamożna dziatwa Śląska otrzyma książki i przybory szkolne.

Katowice. Wojewódzki wydział oświecenia publicznego zamówił za 50 000 złotych książek, zeszytów i przyborów szkolnych dla niezamożnej dziatwy szkół powszechnych. Poza tem dla dzieci górników z funduszu t. zw. „Wolnych Kuksów“ zamówiono książek, zeszytów i przyborów szkolnych za 170 000 zł.

Fundusz „Wolnych Kuksów“ jest to 1/64 część dochodów z każdej kopalni węglowej, przeznaczona na szkoły i kościoły miejscowe. Otóż po przejęciu Górnego Śląska przez Polskę, Niemcy zabrali „Wolnych Kuksów“ i wywieźli do Berlina. Obecnie toczą się pertraktacje, aby część funduszu „Wolnych Kuksów“ zwrócili polskiemu G. Śląskowi.

Rozmaitości.

Dowcipny sposób chwytania złodziei.

Po wielkiej uczcie wydanej przez angielskiego konsula w Aleppo w Małej Azji spostrzegł zarządca brak srebra stołowego. Konsul żądał od swego urzędnika wykrycia złodzieja lub żądał zwrotu szkody od niego samego. Urzędnik zapewniał konsula o swej rzetelności i podjął się wykrycia złodzieja, o ileby się znajdował pomiędzy służbą konsularną. Po dwóch godzinach zwołano wszystkich mieszkańców domu, a urzędnik tak przemówił do nich: Podejrzanie padło na nas wszystkich, że skradliśmy srebro po uczcie. Aby nas uwolnić z tego zarzutu, wstawiliśmy do tego zaciemnionego pokoju osła, który napewno rozpozna złodzieja. Każdy z nas wniwdzie do tego pokoju i uchwyci osła za ogon. Pan konsul jako pierwszy chwyci osła za ogon. Osił głośno krzyknie, skoro go złodziej dotknie.

Niezwykłą tę ceremonię rozpoczął sam konsul, a za nim jeden po drugim wchodził do pokoju, chwycił osła za ogon, lecz ten nie krzyknął ani razu. „Czy wszyscy byli już w pokoju?“ — zapytał urzędnik.

Wszyscy przytaknęli.

„Dziwna rzecz istotnie“ rzekł, „złodzieja zdaje się niema pomiędzy nami.“

„Tem lepiej, a teraz zróbcie koło i podnieście wszystkie ręce.“

Wszyscy usłuchali i nagle urzędnik przyskoczył do jednego ze służących ze słowami: „Otóż jest

ten złodziej! Proszę spojrzeć, panie konsulu, poczerńnię ogon osła i każdy, który dotknął się osła ma uczernione ręce. Tylko ten tu obawiał się próby, gdyż urwierzł, że osił krzyknie, gdy go poruszy i stąd ręce jego są czyste.“

W rzeczywistości śledztwo wykazało, że ów służący skradł owe srebrne stołowe.

Jak się dziennikarz bogaci?

Redaktor pewnego dziennika w Texas po 35-let. pracy ustąpił ze swego stanowiska i zawiadomił o tem czyt. i przyjaciół następującą notatką: „Przez 35 lat spełniałem moje ciężkie obowiązki bez przerwy i bez wypoczynku nie wydając ani centa ponad konieczność i oszczędzając gdzie się dało. To też posiadam obecnie 50 000 dolarów, z czego wuj zanisał mi 49 990 dol., a resztę (t.j. całe dziesięć dolarów) zarobiłem w ciągu służby redaktorskiej.“

Zima 1926 roku będzie najdłuższa i najcieńsza.

Znany astronom francuski Gabel złożył w Akademii Umiejętności w Paryżu materiały, w których wyjaśnia, że zima w roku 1926 będzie jedną z najcieńszych i najdłuższych. Badania swoje uczony francuski rozciągnął aż do roku 1553 i stwierdził, że zima w roku 1926 będzie równie ciężka, jak w latach 1553 i 1740.

Z życia towarzysztw.

Zw. Pol. w Niemczech oddział Północno-Wschod. Posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 6. sierpnia o godzinie 8½ w lokalu p. Walskiego, Strassmannstr. 39. Wykład dr. N. U. O liczne przybycie członków prosí Zarząd.

Sprawy gospodarcze

Węgiel niemiecki dla kolei łotewskich.

Według informacji z Rygi doszło do porozumienia między łotewskim ministerstwem kolei a koncernem węglowym Stinnesa w Niemczech i została zawarta umowa na dostawę 43 tysięcy ton węgla. Również dostawy węgla dla kolei łotewskich podjął się niemiecki syndykat węglowy. Warunki tych dostaw są dla Łotwy o wiele korzystniejsze, niż warunki na zasadzie których odbywały się dotychczas te dostawy z Anglii. Także jest wielce prawdopodobnem, że Niemcy wyprą węgiel angielski, co będzie stanowić poważną stratę dla górnictwa angielskiego, gdyż Anglia sprzedawała kolejom łotewskim rocznie około 150 tysięcy ton węgla.

Przywóz rudy żelaznej do Niemiec

przekroczył w kwietniu 11 milj. ton, w maju spadł do 8.300.000 natomiast w czerwcu podniósł się znów do wysokości kwietniowej; najwięcej zużywają Niemcy rudy sprowadzanej ze Szwecji bo około 80%. Przy obecnym zastoju, który panuje w przemyśle żelaznym, zakupy te można uważać za poważne. Możliwem jest, że pomimo zastoju, firmy niemieckie robią zapasy rudy na zbliżającą się kampanię jesienną.

Położenie w niemieckim przemyśle potasowym.

W niemieckim przemyśle potasowym położenie znacznie się poprawiło, tak, że Kaliwerke Gebr. und Lohra wznowiły swą działalność, która od czerwca roku ubiegłego była zawieszona na skutek braku rynków zbytu.

Upadek handlu niemieckiego.

Według „Daily Express“ najlepszym świadectwem ponurego stanu gospodarczego Niemiec jest obecnie ogłoszone sprawozdanie urzędowe. W porównaniu z majem, wywóz obniżył się o £ 2.200.000, przyczem połowa tej sumy przypada na wyroby wykończone. Niemcy handlowy przedstawia się ujawnienie, niedobór w budżecie tym wynosi £ 16.150.000 £ podczas gdy majowy niedobór wyniósł £ 11.300 tysięcy. Dr. Luther odbył cały szereg konferencji z przemysłowcami z okręgu Rury, którzy zwrócili się do rządu Rzeszy z prośbą o pomoc. „Times“ podaje przybliżone dane cyfrowe i zwraca uwagę, że wzrost przywozu artykułów spożywczych wyniósł 51.000 tysięcy marek złotych, podczas gdy przywóz materiałów surowych i półrobionych zmniejszył się o 35.000.000 mk. zł.

Wzrost spożycia węgla w Stanach Zjedn.

W ciągu ostatniego półrocza spożycie węgla w Stanach Zjednoczonych wzrasta daleko szybciej, niż produkcja. Zapasy węgla na zwałach zmniejszają się prędko i jest przewidywane wyczerpanie tych rezerw w krótkim czasie. Sfery gospodarcze Stanów Zjednoczonych na jesień rb. przewidują nawet duże trudności w zaspokojeniu własnego zapotrzebowania. Zwyżka cen jednak nie grozi konsumentom amerykańskiego węgla.

Wywóz rudy żelaznej z Szwecji.

Wywóz rudy żelaznej w ciągu przewszyci pięciu miesięcy był wyjątkowo duży, a podczas miesiąca czerwca wywieziono 925.000 ton wobec 601.000 ton w czerwcu 1924 roku i 493.000 ton w czerwcu 1913 roku. Podczas pierwszego półrocza 1925 r. Szwecja wywoziła ogółem 4.136.000 ton rudy żelaznej wobec 2.591.000 ton podczas tego samego okresu czasu w roku 1924. Wzrost wywozu rudy nastąpił wskutek coraz większych zamówień dla Niemiec.

Handel Czechosłowacji.

Eksport w miesiącu czerwcu dosiędł cyfry 1387 milionów koron czeskich, co oznacza zwiększenie o 60 milj. w stosunku do czerwca roku ubiegłego. W pierwszym półroczu roku ubiegłego eksport (wywóz) dosiędł cyfry 8920 milj. zamiast 7832 milj. w tym samym okresie roku przeszłego. Wywieziono następujące przedmioty: wełny na sumę 1494 milj., cukru 1263, drzewa i węgla 1005, szkła 619, żelaza 579, zboża i siodła 414, wina 340, skóry 275, konfekcji 201 milj. Najważniejszymi krajami, do których wywożono, są: Niemcy 1910 milj. Austria 1525, Anglia 757, Węgry 519, Włochy 461, Jugosławia 410, Rumunia 395, Polska 375, Północna Ameryka 368, Szwajcaria 252, Holandia 1 Francja 123 miliony.

Handel polsko-brazylijski.

W ciągu całego roku 1924 przywieziono z Brazylii do Polski 75.097 q. towaru, wartości 10.864 tysięcy złotych, co stanowi 0.7 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Brazylii 27.223 z. towaru wartości 688 tysięcy złotych, co stanowi 0.1 proc. ogólnego wywozu z Polski. Bilans tego handlu jest dla Polski wybitnie ujemny, przyczem niedobór wynosi 10.176 tysięcy złotych. Cyfry te świadczą o absolutnem niewykorzystaniu przez Polskę pojemnego rynku brazylijskiego, na który moglibyśmy wywozić wszelkie wyroby bawełniane i cały szereg innych wyrobów gotowych.

Handel polsko-duński.

W roku 1924 przywieziono z Danii do Polski 142.221 ton rozmaitych towarów, wartości 14.8 milionów złotych, wywieziono natomiast z Polski do Danii 1.415.257 ton towaru wartości 20.4 milionów złotych. Przywóz z Danii stanowił 1 procent ogólnego wywozu z Polski. Bilans handlu zagranicznego z Danją jest dodatni, przyczem nadwyżka wynosi 5.564 tysięcy złotych.

Handel polsko-hiszpański.

W ciągu całego roku 1924 handel polsko-hiszpański był w zaniechaniu. Inicjatywę kupca polskiego cechowała nieznajomość rynku hiszpańskiego, oraz brak usiłowań w kierunku uzyskania zbytu na tym rynku. Ogółem przywieziono do Polski z Hiszpanii 316.773 ton towaru, wartości 9 milionów złotych, co stanowi 0.6 proc. ogólnego przywozu do Polski, natomiast wywieziono 1781 ton towaru, wartości 160 tysięcy złotych. Z cyfr tych widać, że możliwości wywozowe do Hiszpanii absolutnie nie zostały wykorzystane, i że bilans tego handlu jest dla całości handlu zagranicznego Polski niekorzystny, dorzucając do ogólnego niedoboru cyfrę 8,9 milionów złotych.

Drukarnia „Katolika“ spółka wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu. Nakładem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerel und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie. Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin.

Zagubiłam paszport polski, wystawiony w Generalnym Konsulacie w Berlinie na imię i nazwisko **Sara Grün**, procz tego świadectwo przynależności, indentyczności, metrykę i 50 mk. Zwrot uprasza się na adres S. Grün, 9 n, Melitzstr. 9, b. Karpf.

Za niewłaściwe zachowanie się moje w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu, w dniu 29 lipca 1925, wyrażam niniejszem moje najgłębsze ubolewanie.

Emanuel Bartfeld

Altona, Bürgerstrasse 108.

WILLA

dobrze i sympatycznie zbudowana, z ładnym ogrodkiem, o 7 pokojach i kuchnią, oraz należące się ubikacje poboczne, mieszkanie dla portiera, za korzystną cenę 7000 zł. zaraz do sprzedania. Oferty pod „WILLA“ uprasza się nadsyłać do „Głosu Pomorskiego“, Bydgoszcz.

Pocztówki kolorowane

artystycznie wykonane z okazji Roku Świętego, z widokami Rzymu, Watykanu i chwili otwarcia Świętych Wrót przez Ojca Świętego.

Cena pojedynczej pocztówki 10 fenigów, albumiku złożonego z 5ciu widoków 33 fenigów. Do nabycia w Dzienniku Berlińskim

Dla optantów!

Na polskim Górnym Śląsku

Kino z mieszkaniem

dobrze prosperujące, zakontraktowane na dłuższy czas **zamienie** na takie samo lub inne przedsiębiorstwo. Oferty należy nadsyłać pod P. W. 31 do administracji „Dziennika Berlińskiego“, Berlin-Charlottenburg, Schillerstr. 57.

Bardzo korzystne w Bydgoszczy!

Fabryka konfekcji męskiej od przeszło 3 lat zatrudniona dostawami wojskowymi, bardzo dobrze prosperująca, ca. 90 nowych maszyn do szycia, elektrycznym zapędem, oraz wszelkie maszyny potrzebne do powyższego przedsiębiorstwa, wraz z nieruchomością za cenę 40.000 zł. polsk. od zaraz do sprzedania. Oferty przyjmuje Dziennik Berliński „Fabryka konfekcji męskiej“

Abonujcie „Dziennik Berliński“!